

Polecenie: Napisz streszczenie felietonu Stefana Kisielewskiego liczące 40–60 słów.

Stefan Kisielewski

Kto ma rację?

Ze zdziwieniem stwierdzam, że wszyscy mają rację – przynajmniej jeśli chodzi o mnie. Gdy tylko rozgadam się szerzej z kimkolwiek, choćby to był ktoś, kogo postęпки i poglądy drażnią mnie i gniewają, zapoznawszy się z jego światem psychicznym, z jego motywami, z jego przeżyciami, z jego sposobem myślenia, muszę przyznać, że on ma – na swój sposób – rację. Każdy ma na swój sposób rację i każdy potrafi mnie przekonać. Co gorsza – ja nie potrafię przekonać nikogo. Dyskutując z kimś, uważam za swój święty obowiązek mówić jego językiem, postawić się na jego płaszczyźnie pojęciowej i uczuciowej, bo wydaje mi się, że tylko w ten sposób zdołam go przekonać naprawdę. Tymczasem zawsze okazuje się to złudą; gdy zaczynam mówić językiem mego polemisty, to, po pierwsze, robię to, oczywiście, znacznie gorzej od niego (prosię, mimo najlepszych chęci, nie nauczy się gęgać jak gęś), po drugie zaś, polemista mój, widząc, że mówię jego językiem, dochodzi do wniosku, iż we mnie nie ma niczego więcej niż w nim, wobec czego zaczyna mnie lekceważyć. Nie jesteśmy zaś skłonni dać się przekonać temu, kogo lekceważymy. W rezultacie nie tyle ja go przekonam, co on mnie.

Wynikałby więc z tego wniosek, że chcąc ludzi przekonać, nie należy mówić ich językiem, lecz własnym, należy zmusić ich do walki na naszym podwórku, na którym poruszamy się pewniej niż oni, należy sprawić, aby przyjęli nasz język, co będzie możliwe, gdy im ten język zaimponuje. Należy więc ludziom dla ich dobra imponować – dla ich dobra, bo jeśli mój pogląd jest słuszny (a tak uważa każdy), to aplikować go należy innym w ich własnym interesie. Pytanie tylko, jak ma zaimponować ludziom ktoś, komu właśnie oni imponują. Ja jestem tym kimś. Ludzie imponują mi przez to, że mają inne poglądy niż ja, także przez to, że każdy z nich ma swoją rację, rację, którą widzę dokładnie; jest ona uwarunkowana ich strukturą psychofizyczną, ich temperamentem i wykształceniem, warunkami ich życia itd. Widzę wyraźnie, że na ich poglądy złożyło się mnóstwo czynników, których korzenie tkwią częstokroć w dalekiej przeszłości i że próba zmiany tego stanu rzeczy przez kilka minut (a choćby i godzin) mojego gadania, jest próbą śmieszną i – co gorzej – nieuczciwą.

Jeśli bowiem mimo wszelkich moich skrupułów zdecyduję się na ową próbę przekonania ich i próba ta powiedzie mi się, będzie to po prostu zwykłym szarlatanstwem i hochsztaplerstwem. Ktoś, kto w ciągu godzin usiłuje zmienić to, na co się złożyły lata, daje dowód, że jest hochsztaplerem, jeżeli zaś udaje mu się zrealizować swe zamierzenia – jest hochsztaplerem niebezpiecznym. Mnie jednak ten zarzut nie grozi, należę bowiem nie do tych, którzy przekonują, lecz do tych, których przekonują. Wynika to, jak się rzekło, stąd, że usiłuję dyskutować lojalnie, językiem przeciwnika, na jego płaszczyźnie myślowo uczuciowej, a przez to daję mu szansę większe niż sobie [...].

Tylko na chwytach niedozwolonych trudno odpowiadać, dlatego też ten, komu chodzi nie o czystą walkę, lecz o zwycięstwo, bez nich się nie obywa. Jeśli natomiast ktoś chce dyskutować z każdym w jego języku, nie rokuje mu powodzenia – każdy go przekona.

Źródło: Stefan Kisielewski, *Rzeczy małe*, Warszawa 1998.

Przykład poprawnej odpowiedzi

Autor rozważa problem umiejętności przekonywania innych do swojej racji. W tekście charakteryzuje siebie jako rozmówcę, który w różnych sytuacjach komunikacyjnych zazwyczaj jest przekonywany przez innych do ich racji. Przypuszcza, że dzieje się tak, ponieważ przyjmuje postawę otwartą, a także przejmuje sposób mówienia (język) swoich rozmówców.

Wskazówki do rozwiązania zadania

Poprawne rozwiązanie zadania wymaga od ciebie przedstawienie tematu tekstu i tego, co na ten temat powiedziano w tekście. Swojej wypowiedzi musisz nadać właściwy poziom uogólnienia. Buduj wypowiedź uporządkowaną i spójną. Przelicz słowa. Jeżeli ich liczba jest mniejsza niż 40, zastanów się, czy poziom uogólnienia nie jest zbyt duży lub czy nie zostały pominięte ważne elementy tekstu.

Zadanie dla uczniów: Przeczytaj tekst Ryszarda Koziółka, a następnie wykonaj zadania umieszczone w karcie pracy.

Ryszard Koziółek

***Szkopuł i koniektura*³**

Powieść historyczna jest dzieckiem „wieku historii”, czyli wieku XIX. On rodzi nie tylko wielkich historyków [...], ale także prawdziwych władców historycznej wyobraźni, jakimi byli Walter Scott⁴ [...] oraz Aleksander Dumas⁵ [...]. Scott był mistrzem przedstawienia kolorytu lokalnego, szczegółowej rekonstrukcji obrazu epoki. Dumas to fabuła przystrojona na tle historii sekretnej (romanse, wojna, szpiegzy). [...]

Za sprawą rewolucji francuskiej i wojen napoleońskich historia weszła do domów setek tysięcy Europejczyków, którzy doświadczyli zerwania z ciągłością istnienia swoich przodków. Życie, które wiedli dotąd, stało się historią, czyli przeszło we władanie pamięci i dokumentu, ale nie było już powtarzane przez kolejne pokolenia. W Polsce było to zwłaszcza doświadczenie wszechogarniające za sprawą rozbiorów i utraty państwa. Wielkie wydarzenia fascynowały, ale zarazem gwałtownie ujawniały nietrwałość świata i rodziły reakcję obronną – zwrot ku przeszłości, i to od razu dwiema różnymi drogami, historii i powieści historycznej. Ta ostatnia wcale nie chce tylko służyć historii, ale rzuca jej wyzwanie.

Zwrócił na to uwagę Arystoteles⁶, kiedy pisał w *Poetyce* o wyższości poezji nad historią. Poezja jest bardziej „filozoficzna”, bo zajmuje się tym, co możliwe i ogólne, w przeciwieństwie do historii, która zmierza do opisu tego, co rzeczywiste i jednostkowe. Proza historyczna, odpowiednik poezji u Arystotelesa, nie różni się zatem od historii tym, że jest lepiej napisana, tylko tym, że gdzie historii brakuje informacji, fikcja domyśla się ich lub po prostu je zmyśla. Kluczowa różnica wynika stąd, że powieść nie mówi o przeszłości, że była, ale że „jest”. [...]

Historia mówi nam, że jesteśmy jej skutkiem. To paraliżująca świadomość, aplikowanam boleśnie zwłaszcza przez romantyzm, a potem przez jego spadkobierców (Wyspiańskiego, Żeromskiego) [...]. Nie da się żyć, mając nieustannie takie brzemie historii na barkach. Na szczęście zdjął je nam na chwilę Sienkiewicz. „Cud *Trylogii*” wynika rzecz jasna przede wszystkim z jej nieprawdopodobnej sztuki opowiadania, ale równie istotne są inne terapeutyczne skutki jej lektury.

Sienkiewicz nie kwestionował, że przeszłość określa kształt aktualnej rzeczywistości, ale chytrze pytał: która z twoich przeszłości ma większe znaczenie dla twojej przyszłości? I odpowiadał olśniewającym cyklem powieściowym o XVII-wiecznej Polsce.

Przeniesienie akcji w wiek XVII uwalniało ówczesnych czytelników dzieła Sienkiewicza od nieodwracalnego determinizmu historii bieżącej, a także od odpowiedzialności za nią. Lektura *Trylogii* dawała szansę na wymianę doświadczenia historycznego. Miejsce świeżej wciąż pamięci o kresie państwa i klęsce trzech powstań zastępują obrazy klęski przewycięzonej, która także jest własnością czytelnika. [...] Sienkiewicz umiał tak przepisać historię, aby krzepiła jako obietnica nawrotu koniunktury. Jeśli przeszłość jest aktywna i odwracalna, jak chcieli romantycy, to lepiej niech się odnowi w wariacie sarmackim – pewnym siebie, suwerennym politycznie. Sienkiewicz używa literatury, aby zaaplikować czytelnikowi upojną używkę i rozkołysać fantazję skarłowaciałe przez życie w niewoli. Odbiorca poddany magii jego narracji odkrywał w sobie spadkobiercę triumfu lub sensownych ofiar Wołodyjowskiego, Kmicica i Skrzetuskiego⁷. Na podstawie: Ryszard Koziółek,

Dobrze się myśli literatura, Wołowiec 2016.

Jak napisać dobre streszczenie?



Zadanie 1.

Przeczytaj tekst Ryszarda Koziółka: „Szkopuł i koniektura”, a następnie zapoznaj się z zamieszczonymi w karcie pracy streszczeniami tego tekstu. Przypomnij sobie zasady dobrego streszczenia. Wskaż, jakie błędy popełnili piszący poniższe streszczenia. Uzasadnij swoje zdanie poprzez przywołanie cech dobrze skonstruowanego streszczenia.

Przykład nr 1

Pisanie powieści historycznych jest wynikiem wydarzeń mających miejsce w historii, lecz autorzy takich powieści często ubarwiają swoje dzieła, dlatego nazywani są władcami historycznej wyobraźni. W powieściach często były używane sformułowania mówiące, że jesteśmy skutkiem wydarzeń historycznych, lecz Sienkiewicz w swojej „Trylogii” przez charakter pisania dawał pokrzepienie czytelnikom, aby mimo klęsk potrafili dbać o to, co mają.

.....

.....

.....

.....

Przykład nr 2

W swoim tekście Ryszard Koziółka pisze o historii i prozie historycznej oraz ich rozwoju na przestrzeni lat. W pierwszym i drugim akapicie przywołuje pierwszych pisarzy historycznych oraz tłumaczy genezę obu utworów oraz dlaczego się pojawiły. Dalej przytacza Arystotelesa, gdzie podaje ich podstawowe różnice. W ostatnich akapitach opisuje twórczość Sienkiewicza oraz sposób, w jaki udało mu się oba nurty połączyć.

.....

.....

.....

.....

Przykład nr 3

W podanym tekście ukazany jest wątek historyczny, który z biegiem czasu z poezji przez lata przekształca się w powieść. Zaczynając od Arystotelesa po powieści Waltera Scotta i Aleksandra Dumasa, kończąc na Henryku Sienkiewiczu. W tekście omawiane są zależności historii w literaturze.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 2.

Napisz streszczenia tekstu Ryszarda Koziółka: „Szkopuł i koniektura” liczące 40–60 słów.

.....

.....

.....

.....

